

GTOS

WIELKOPOLSKI

**CZY
TEL
NIK**

Rok V Nr 92 (1472) A B C D

Poznań, poniedziałek 4 kwietnia 1949 r.

Cena 5 zł

Krajowy zjazd Z. S. Ch. wytyczy nowe kierunki pracy na nowym etapie rozwoju

WARSZAWA (PAP). W dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. obradować będzie w Warszawie, w wielkiej hali ujeżdżalni na Służewcu, III krajowy zjazd Zw. Samopomocy Chłopskiej. Na zjazd przybędzie 3396 delegatów, w tym 288 kobiet, wybranych na walnych zjazdach gminnych i powiatowych. Wśród tej ogromnej liczby działaczy samopomocowych znajduje się wielu przodowników pracy w rolnictwie. Delegaci reprezentują 1 300 000 członków, zorganizowanych w 30 222 kołach gromadzkich i 3207 oddziałach gminnych. Przybywający na zjazd delegaci — to w ogromnej większości (97,1 proc.) chłopci mało i średniorolni oraz bezrolni. W zjeździe wezmą udział liczni goście oraz delegacje robotników, górników, metalowców, robotników rolnych i innych.

Można już dziś stwierdzić, że zjazd będzie wyrażał dwa zasadnicze dążenia podstawowych mas biedoty chłopskiej i średniaków: odsunięcie od wpływu na życie wsi bogaczy wiejskich oraz zacieśnienie współdziałania i sojuszu z klasą robotniczą, jako siłą podstawową i kierowniczą w Polsce Ludowej. Do tych politycznych założeń, ujawnionych już w wynikach akcji wyborczej, należy dodać założenia organizacyjne, na których opiera się projekt nowego statutu.

Madrycka „misja” wysłannika WATYKANU

RZYM (PAP). Przed paru dniami powrócił z Hiszpanii do Rzymu podsekretarz prezydium Rady Ministrów Andreotti, który odbył w Madrycie rozmowy z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych i innymi dygnitarzami generała Franco. „Unita” podkreśla, że wyniki „misji” Andreotti’ego nie zostały podane do wiadomości nawet Radzie Ministrów. Zdaniem dziennika, podróż Andreotti’ego do Hiszpanii zorganizował Watykan, który popiera usilnie włączenie Hiszpanii frankistowskiej do bloku zachodniego.

Iran w zasięgu inwazji amerykańskich „ekspertów”

MOSKWA (PAP). Wydany w Teheranie dziennik „Keihan” donosi, że do Iranu przybyła pierwsza grupa amerykańskich „ekspertów”, składająca się z około 20 osób. Eksperti mają pracować w ramach 7-letniego planu gospodarczego Iranu. Udali się oni natychmiast w teren, w celach „inspekcyjnych i badawczych”. „Specjaliści” amerykańscy interesują się szczególnie sprawami komunikacyjnymi, stanem portów w południowej części kraju oraz sytuacją w różnych dziedzinach przemysłu.

Powszechny strajk szoferów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W piątek rano wybuchł w Nowym Jorku strajk 11 tys. szoferów taksówek. Strajkujący domagają się uznania załozonego przez nich niedawno związku zawodowego oraz podjęcia rozmów, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Młoda szwaczka utalentowana malarka

ŁÓDŹ (PAP). Na wystawie prac artystów-amatorów w miejskiej galerii sztuki w Łodzi — urządzonej przez Wydział kultury i oświaty OKZZ oraz Związek Plastyków — zwracają uwagę prace p. Heleny Kamińskiej, szwaczki tasmowej w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Malarką-samoukiem jest młoda, 20 letnia dziewczyna, która obok pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej znajduje czas, aby zajmować się malarstwem. W wystawionym cyklu wyróżniają się techniką i oryginalnym ujęciem: rysunek tuszem dla dzieci „Przygody Jasia”, ładny pejzaż wiejski oraz autoportret, wykonany kredką.

Jak z tego widać Związek Samopomocy Chłopskiej staje się na obecnym etapie organizatorem produkcji na wsi i reprezentacją wszystkich potrzeb chłopów, które zaspakajają przy współpracy nadzorowanej przez siebie spółdzielczości wiejskiej. Stały wzrost liczby członków umożliwia przejście od masowości do powszechności tej organizacji na wsi. Skupi ona w najbliższym czasie wszystkich biednych i średniorolnych chłopów i zaktywizuje ich do wykonania wszystkich zadań, jakie obecnie stoją przed wsią polską.

Punkt ciężkości pracy i organizacji związku będzie leżał w gromadzie. Wzmocnienie łączności ze spółdzielczością wiejską przez przewidziane w projekcie statutu zorganizowane formy kontroli drobno- i średniorolnych nad aparatem spółdzielczym oraz udział w rozwoju wszelkich form spółdzielczości łącznie ze spółdzielczością produkcyjną, stanowiącym podstawowy środek walki ZSCh o wzrost możliwości wsi pracującej, postęp techniczny, planowość i wzrost wkładu wsi do naszej gospodarki narodowej.

Trzeci zjazd wytyczy w ten sposób prace ZSCh na etapie budowania w Polsce Ludowej ustroju sprawiedliwości i dobrobytu ludzi pracy na wsi i w mieście.

Z okazji krajowego zjazdu ZSCh przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej — PAP, użył od prezesa związku — dra St. Ignara, wypowiedź o nowych zadaniach ZSCh.

ZSCh stanie się bardziej niż dotychczas klasową organizacją chłopską, zrzeszającą wyłącznie chłopów biednych i średnich. Związek będzie więc eliminował ze swoich szeregów elementy kapitalistyczne, zwracając jednocześnie pilną uwagę na zrzeszenie w swych szeregach obok bezrolnych wszystkich średniorolnych chłopów.

Obecnie ZSCh stał się masową organizacją. W 40 tys. gromad Związek ma ponad 1200 tys. członków i dlatego istnieje w tej chwili możliwość bezpośredniego dotarcia do gromad i przeniesienia na nie całej pracy społecznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Przesunięcie ciężaru pracy z gminy na gromady ma na celu zaktywizowanie szerokiej mas chłopskiej do realizacji miejscowych planów produkcyjnych, opartych o plan państwowy. Koło gromadzkie ZSCh którego rola w życiu wsi wzrosła, będzie m. in. plany te opracowywało i dopilnowywało ich realizacji oraz sprawowało kontrolę nad miejscową filią spółdzielni gminnej, nad filią ośrodka maszynowego oraz nad wszystkimi, znajdującymi się w gromadzie spółdzielczymi zakładami przemysłowymi.

3 stanowiska dyktatora SYRII

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że płk Husni Zaim, który przed kilku dniami dokonał zamachu stanu w Syrii i ogłosił się jej dyktatorem, sfotmował nowy rząd, obejmując tekę premiera, ministra spraw wojskowych i wewnętrznych. Nowy rząd uzyskał już poparcie 76 deputowanych, na ogólną liczbę 135 osób.

Kto rozsiewa brednie o powrocie Niemców sudeckich

WARSZAWA (PR). W ostatnim czasie prasa zachodnia podawała wiadomości, jakoby 400 tys. Niemców sudeckich miało powrócić do Czechosłowacji. W związku z tym przedstawiciel socjalistycznej partii jednocy Niemiec (SED) oświadczył korespondentowi czechosłowackiego biura prasowego, że wiadomości o powrocie wysiedleńców niemieckich do Czechosłowacji są podawane przez przedstawicieli mocarstw zachodnich, którzy starają się w ten sposób wywołać niepokój i podburzyć obywateli niemieckich przeciwko Czechosłowacji. Przedstawiciel SED stwierdził, że wysiedleńcy z Czechosłowacji Niemcy posiadają w radzieckiej strefie możliwość zbudowania sobie prawdziwej ojczyzny.

Wystawy zagraniczni montują stoiska na Targach

Ze wszystkich stron świata nadchodzi do Poznania ekspozycje targowe. Tymczasem na MTP przeprowadza się wstępne prace przy organizowaniu stoisk.

Obok licznych przedstawicieli firm krajowych przyjechali do Poznania również przedstawiciele państw i firm zagranicznych. Związek Radziecki przystąpił wczoraj do budowy stoiska. Grupa 10 inżynierów z zastępcą inż. Anisimowem na czele, opracowuje plany rozmieszczenia ekspozycji.

Od kilku dni przebywa w Poznaniu przedstawiciel angielskiego ministerstwa handlu arch. Reeve. Anglicy nadstawili już 7 wagonów ekspozycyjnych. Również z Maroka i Albanii przyjechali architekci, celem opracowania swoich stoisk. Małżonkowie Rodrigues z Casablanki przystąpią w tych dniach do prac wstępnych przy stoisku marokańskim. W dniu wczorajszym przyjechał z Albanii arch. Pullumbi. Goście zagraniczni zamieszkali w hotelu „Britania” i „Continental”.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma, p. Pullumbi podał kilka szczegółów na temat budowy stoiska swego państwa.

„Stoisko nasze będzie nosić charakter narodowy — wyjaśnia gość — z przewagą motywu ludowego. Wystawimy przede wszystkim dywany, tytań, filigranową biżuterię (sławna na cały świat), artystyczne wyroby w drzewie, galanterię skórzaną, no i wina, likiery, arak, oliwę. Prace zapoczątkuje w poniedziałek. Spodziewam się również, że w tych dniach nadejdzie transport z ekspozycjami”.

W nowej hali Ciężkiego Przemysłu ustawiono już uniwersalną obrabiarkę. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się obrabiarki do toczenia kół

Sejm R. P. zatwierdził narodowy plan inwestycyjny na rok 1949

WARSZAWA (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego uchwalony został narodowy plan gospodarczy na rok 1949. Po pierwsze obradówce toczyła się ożywiona dyskusja, w toku której przedstawiciele poszczególnych partii politycznych wyrażali swe poparcie dla zamierzeń rządu.

Pierwszy zabiera głos w dyskusji poseł Marzec (PZPR) i szeroko omawia istniejące jeszcze duże możliwości upowszechnienia współzawodnictwa pracy.

Poseł Michurski (SL) szeroko omawia narodowy plan gospodarczy w zakresie komunikacji, żegluga, łączności i budownictwa.

Omawiając odbudowę dróg kołowych, poseł Michurski uważa za celowe wykorzystanie organizacji „Służba Polsce” oraz szerokie stosowanie tzw. szarwarów. Przedstawiciel SL wskazuje następnie na liczne usprawnienia w portach, których zdolność przeładunkowa poważnie wzrosła. W Szczecinie przeprowadzono w ub. roku największe w Europie prace portowe. Plan rozbudowy floty umożliwi własne stocznie, przy czym plan przewidział prawie 13 miliardów zł na ten cel. Poseł Michurski oświadcza, że szerokie perspektywy handlu z zagranicą wymagają rozwoju floty dalekomorskiej.

Omawiając upowszechnienie usług pocztowych, przedstawiciel S. L. wskazuje na wzrost placówek pocztowych w roku ub. Obecnie na jedną placówkę wypada obsługa 5224 mieszkańców, podczas gdy w 1937 r. jedna placówka obsługiwała 7026 mieszkańców. Poseł Michurski w imieniu swego klubu poselskiego popiera rezolucję, aby ośzczędności przedsiębiorstwa Poczty i Telegrafów przeznaczono na zwiększenie liczby etatów listonoszy wiejskich. Poseł omawia następnie zagadnienia budownictwa dla świata pracy, z uznaniem witając powołanie zakładu osiedli robotniczych, który zgodnie z planem na rok bież., wybuduje 71 tys. izb mieszkalnych.

Następny mówca poseł Typiak (PSL) omawia sprawy samorządowe. Na cele inwestycyjne, jak zaopatrzenie w wodę, kanalizacja, łaźnie, komunikacja, drogi i mosty, zieleńce itp., przewidziana jest w roku bież. suma 22 miliardów zł, dodatkowo świadczenia w naturze szacowane są na 10 miliardów zł.

Poseł Zerkowski (PZPR) omawia zagadnienie handlu wewnętrznego. W hurcie spółdzielczy aparat państwowy liczył w roku ub. 664 placówki, a w detalu ponad 25 tys., z czego w mieście 11,859 i na wsi 14,200. Masa towarowa w roku bież., w porównaniu z rokiem ub., wzrosła o około 18 proc., przy czym masa towarowa w produkcji społecznej zwiększyła się o około 20 proc. W stosunku do roku ub. obrót hurtowy przedsiębiorstw społecznych wzrosł o 48 proc., a detaliczny o 52 proc. Dla zrealizowania wzrostu obrotów handlu społecznego poważnie rozbudowana zostanie sieć hurtu i sieć detaliczna. Mówca podkreśla, że poważne zadania, stawiane w roku

bież. uspołecznionemu aparatowi obrotu wymagają tak znacznych nakładów inwestycyjnych, że preeliminowana suma 16.096 miliardów złotych nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb.

Poseł Wenclik (SD) podkreśla, że plan inwestycyjny na rok 1949 stanowi olbrzymi krok naprzód w dziedzinie rozwoju przemysłu i górnictwa, kolei i stoczni, urządzeń oświaty kultury i zdrowia, podniesienia gospodarki rolnej i lesnej oraz budownictwa.

Klub posłów Stronnictwa Demokratycznego doceniając olbrzymią konstruktywną wagę ustawy o planie inwestycyjnym na rok 1949 głosować będzie za jej uchwaleniem.

Poseł Czechowicz stwierdza, że współdziałanie elementów właściwej organizacji i rozmieszczenia przemysłu, pełne wykorzystanie bogactw naturalnych i surowcowych naszego kraju oraz entuzjastyczny wysiłek wszystkich obywateli, dają nam gwarancje terminowego wykonania planu 3-letniego i stanowią fundament, na którym można oprzeć wykonanie planu 6-letniego.

Poseł Hochfeld (PZPR) podkreśla, że plan na rok 1949 zajmuje się po raz pierwszy w Polsce sprawami kultury.

Delegacja Albanii u premiera STALINA

MOSKWA (PAP). 1 kwietnia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin wydał na Kremlu przyjęcie na cześć bawiącej w Moskwie delegacji rządowej Albańskiej Republiki Ludowej. Na przyjęciu obecni byli ze strony albańskiej członkowie delegacji z premierem Hodżą na czele oraz poseł Albanii w ZSRR Prifti, a ze strony radzieckiej — Mołotow, Malenkow, Berja, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz, Bułganin, Kosygin, Mienszkow, Kalfanow, Wasilewski, Zorin, marszałek Wierszwin, admirał Jumaszew oraz poseł ZSRR w Albanii Czuwachin. Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Zwycięstwa Chin ludowych powodem smutku Churchilla

NOWY JORK (PAP). Winston Churchill wygłosił w czwartek wieczorem w Bostonie przemówienie, w którym we właściwym mu duchu rozwinął swe poglądy na obecną sytuację międzynarodową. Miejszem jego wystąpienia był Instytut technologiczny stanu Massachusetts. Churchill mówił w superlatywach o bombie atomowej, przypisując jej wręcz cudowne właściwości. Churchill utrzymuje, że tylko posiadanie tej broni przez USA zapobiegło nieszczęściom, które spadłyby rzekomo na Londyn i Europę już w pierwszych latach po ostatniej wojnie. Mówca przezornie nie wspominał o przestrogach uczonych amerykańskich, że bomba atomowa przestała być już dawno tajemnicą. Następnie Churchill w bezczelny sposób zaatakował Związek Radziecki, znowu oskarżając gołosownie Związek Radziecki o cele agresywne.

W minorowym tonie mówił Churchill o sytuacji w Azji, oświadczając, że „załamanie się Chin” (innymi słowy zwycięstwo Chin ludowych), jest najgorszą klęską od czasu wojny. Wyraził on również niepokój o losy Indii. Kończąc Churchill wypowiedział się za stworzeniem bliżej nieokreślonego „światowego instrumentu bezpieczeństwa” i usiłował wykazać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych już nie wystarcza.

Acheson - Bevin - Schuman rozmawiają o Niemczech

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz departamentu stanu Acheson przeprowadził około dwugodzinną konferencję z ministrami Bevinem i Schumanem. Ogłoszony po tej rozmowie oficjalny komunikat stwierdza, że przedmiotem konferencji były zagadnienia niemieckie. Acheson odbył również rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Portugalii — Caeiro da Mata. Minister portugalski oświadczył następnie dziennikarzom że w rozmowie poruszono sprawę Hiszpanii.

parowozowych. Obok stojącego już ekspozatu, leżą olbrzymie skrzynie z maszynami z Bielskiej Fabryki Włókienniczej.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zgłoszono już 40 wagonów ekspozycyjnych z Francji. (H)

Stoisko ONZ na MTP

Na XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich zobaczymy także stoisko Organizacji Narodów Zjednoczonych, urządzone przez Centrum Informacji ONZ. Ekspozycja tego stoiska zapoznają zwiedzających z pracami Narodów Zjednoczonych a szczególnie z udziałem w tej pracy narodu polskiego.

Jak się dowiadujemy znaczna ilość firm szwajcarskich wystawi na tegorocznych Targach różnego rodzaju aparaty, artykuły elektrotechniczne, przyrządy pomiarowe, wyroby metalowe i inne, które będzie można nabywać za pieniądze polskie. (u)

Polacy z Kanady na Targach Poznańskich

Spośród napływających codziennie zgłoszeń wycieczek zagranicznych na MTP na szczególną uwagę zasługują wycieczki Polonii Zagranicznej z których pierwsza przybędzie z Kanady już w pierwszych dniach trwania Targów. Z wycieczek zagranicznych zapowiedziane są wycieczki przedstawicieli Min. Przemysłu oraz dziennikarzy z Austrii, a także profesorów i studentów wyższej szkoły handlu międzynarodowego. (n)

Obóz pokoju ma przewagę moralną, polityczną i strategiczną

PRAGA (Telepress). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Clementis potwierdził raz jeszcze swoje poprzednie oświadczenie, że nie będzie nowej wojny. Stwierdził on, że dokonał przeglądu światowych sił pokoju i wojny oraz doszedł do wniosku, że obóz pokoju stanowi nie tylko polityczną i moralną — lecz także — strategiczną większość. „Ktokolwiek byłby agresorem — powiedział między innymi Clementis — igrałby ze swoją egzystencją”.

W dalszym ciągu minister Clementis oświadczył, że Stany Zjednoczone nie poniosły żadnych szkód w czasie wojny, lecz wprost przeciwnie — osiągnęły wielkie korzyści. Obecnie stoją one na czele obozu wojny i imperializmu, lecz nie posiadają najważniejszej rzeczy, a mianowicie: poparcia ludu, który byłby gotowy do poświęcenia swojego życia w agresywnej wojnie przeciwko Zw. Radzieckiemu i jego aliantom.

Jest rzeczą pewną, że imperialistom nie powiedzie się kampania werbunkowa wśród szeregow robotników i

chłopów Włoch, Francji oraz innych państw kapitalistycznych. „Podobnie sprzeciwi się temu 90% ludności ame-

rykańskiej — dodał minister. Nastroje wśród mieszkańców krajów zachodnich nie są wcale wojenne. Dlatego też musimy utrzymać stały kontakt z szerokimi masami świata zachodniego”.

„Naszym obowiązkiem jest — dodał na zakończenie minister Clementis — zapobiegać podżeganiami do wojny i walczyć o zabezpieczenie pokoju. Przez przyłączenie się do światowego ruchu pokojowego i skoncentrowanie wszystkich wysiłków na budowaniu socjalizmu — wykonujemy tę szczytną funkcję”.

Blisko 50 mil. zł zaoszczędzą wielkopolscy pocztowcy

W ubiegły czwartek odbyło się w Pocztywnym Urzędzie Przewozowym w Poznaniu wielkie zebranie pocztowców Okręgu Poznańskiego. Wśród zaproszonych gości obecni byli: pp. Kotoński — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego, Drzazgowski — naczelnik Wydziału Ministerstwa — komisarz oszczędnościowy, Kostro — dyrektor Poczty i Telegrafów, Osinski — przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Pocztovcwów, Piasecki — przedstawiciel PZPR i naczelnik Niedzielski — wiceprzew. S. D. W czasie zebrania p. Piasecki wygłosił referat ideologiczny o akcji oszczędnościowej.

Dyrekcja Okr. Poczty i Telegrafów opracowała plan oszczędzania na rok 1949. Jak z niego wynika w Poznańskim Okr. Pocztywnym zostanie zaoszczędzona kwota 49 899 240 zł. Cyfrowy plan oszczędności został opracowany

przez przedstawicieli administracji i Zarządu Okręgu.

Zebrańi wysłuchali również referatów pp.: dyr. Kostro i Jajoszyńskiego — I sekr. Koła zakładowego PZPR. W wyniku dyskusji, jaka wywiązała się po referatach uchwalono rezolucję. Czytamy w niej m. in.:

„Na podejmowane przez agentów imperializmu próby rozbicia Światowej Federacji Zw. Zawodowych, brojącej żywotnych interesów mas pracujących całego świata, odpowiadamy wzmożonym wysiłkiem pracy oraz jeszcze większym zwracaniem szeregów związkowych przy KZCZ.”

„Nie chcemy, by niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali swoją duszpasterską działalność, dla podrywania ofiarnego wysiłku twórczej pracy narodu polskiego, budującego dobrobyt i szczęście Ojczyzny. Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.”

Biorąc za wzór zobowiązania zgłoszone na K. R. Oszczędnościowej przez załogę hut „Kosciuszko” i „Ostrówice” oraz kolejarzy węzła Poznań, oświadczamy; że w walce o plan oszczędnościowy nie tylko nie pozostaniemy w tyle, lecz dołożymy wszelkich sił, by podjęte zobowiązania zostały zrealizowane, a nawet przekroczone.” (c. o.)

Jutro zapadnie wyrok w sprawie urzędników OUL

Toczący się od trzech dni proces przed Sądem Okręgowym w Poznaniu przeciwko urzędnikom Biura Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego w Czarnkowie Stanisławowi Cieluchowi i towarzyszącemu został przerwany po zamknięciu przewodu sądowego do poniedziałku, 4 bm.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sprawę Antoniego Kaźmierczaka przekazał Sąd do rozpatrzenia w trybie postępowania zwykłego.

W czwartym dniu procesu przemawiać będą strony, po czym nastąpi ogłoszenie wyroku. Proces wzbudził duże zainteresowanie, o czym świadczyła stale po brzegi wypełniona publicznością sala rozpraw. (lc)

Lekarz skazany na 10 lat więzienia za ukrywanie bandyty

WARSZAWA (PAP). Po dwudniowej rozprawie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał lekarza dra Józefa Juszczo, na 10 lat więzienia, za ukrywanie w szpitalu Dz. Jezus groźnego bandyty Wojsza.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że przez świadome ukrywanie herszta bandy NZW dr Juszczo udzielił czynnej pomocy elementom przestępczym, wrogim Polsce Ludowej.

Zeznania świadków, złożone w czasie przewodu sądowego, potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia, rzucając ponadto jaskrawe światło na sylwetkę oskarżonego, jako człowieka i lekarza. W pracy zawodowej dr Juszczo kierował się wyłącznie chęcią przysporzenia sobie jak najwięk-

szych korzyści materialnych. Niejednokrotnie uniemożliwiał on niezamożnym pacjentom leczenie szpitalne, zmuszając ich do korzystania ze swej pomocy w ramach praktyki prywatnej.

Kupiectwo poznańskie w sprawie pokoju

Na ostatnim zebraniu Wielkopolskiego Związku Zrzeszeń Kupieckich uchwalono następującą rezolucję:

„Żywiłowa akcja wszystkich sił demokratycznych, postępowych w obronie światowego pokoju i fala dobitnego piętnowania perfidnych podżegań wojennych objęła cały świat. Do rezolucji,

Francja i Polska

Dlaczego rząd francuski odmówił przedłużenia lub zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską? Dlaczego we Francji stosuje się sztywne wobec emigracyjnych instytucji polskich? Dlaczego aresztuje się i wydalą zasłużonych w Ruchu Oporu robotników polskich do Niemiec przy jednoczesnym udzielaniu azylu rozbitkom bandyckiej brygady Bohuna? Dlaczego odmawiając wiz przedstawicielom Polski Ludowej władze francuskie bez żadnych trudności udzielały wiz szmuglerom typu „dyplomaty” Ładosia? Oto szereg pytań, na które odpowiedzieć można tylko wówczas, gdy rozpatruje się kwestię z punktu widzenia ogólnej ewolucji polityki francuskiej. Oświadczenie min. Modzelewskiego na interpellację klubów poselskich wyjaśnia, dlaczego Francja, którą łączy z Polską naturalna wspólnota interesów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, zesłała na manowce nieprzyjemnej polityki wobec naszej Rzeczypospolitej.

Doświadczenie historyczne uczy, że zarówno Francji jak i Polsce zagraża to samo niebezpieczeństwo — imperialistyczne Niemcy. Zrozumienie tej prawdy kierowało wspólnymi wysiłkami obydwu krajów w czasie wojny. W 1947 roku po konferencji moskiewskiej była mowa o sojuszu polsko-francuskim, gwarantującym bezpieczeństwo zainteresowanym stronom przed ew. agresją niemiecką. Rząd francuski wysunął wówczas tezę uzależnienia układu od zgody ministrów spraw zagranicznych. Praktycznie oznaczało to uzależnienie od placet USA. Jeśli warunek francuski mógł się wówczas wydać komuś

dziwnym — to wyjaśniły go wkrótce szybko po sobie następujące wypadki: akces Francji do planu Marshalla coraz posłuszniejsze podporządkowywanie się dyktatowi Dep. Stanu, związane z tym poparcie odbudowy Niemiec Kruppów i Thyssenów i wreszcie ostatni akt — przystąpienie w roli członka założyciela do paktu atlantyckiego. Francja, która walczyła przeciwko imperialistycznym Niemcom, przeszła do polityki sprzyjania i przyczyniania się do odbudowy tychże Niemiec.

Rządy trzeciej siły odwracając ster nawi państwowej postąpiły niezgodnie z interesem narodu francuskiego. Miliony robotników, chłopów i inteligentów pracujących wiedzą dobrze, że nie ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej grozi im niebezpieczeństwo. Z niepokojem spoglądają za Ken, gdzie znowu dymią kominy fabryk ciężkiego przemysłu. Rośnie nienawiść wobec protektorów zza Atlantyku, którzy coraz brutalniej przypominają Francji, że nie jest już państwem suwerennym.

Naród francuski dobrze zdaje sobie sprawę, kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem. Dlatego potępia najostrożniejszą politykę reakcyjnego rządu, dlatego darzy głęboką sympatią Polką Ludową. „Wierzymy — jak powiedział min. Modzelewski — że znajdują się pokojowe czynniki, które wpłyną na bieg spraw, tak, aby zamiary podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane i aby na odcinku stosunków polsko-francuskich zapanowały normy, służące bezpośrednio i pośrednio dobru obydwu narodów.”

efbe

Możemy ustalać dokładnie pochodzenie wykopalisk prehistorycznych

Na posiedzeniu naukowym Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich, które odbyło się w sali wykładowej Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu, ciekawy i interesujący odczyt na temat „Nowa metoda oznaczenia wieku zabytków” wygłosił dr Wł. Mościcki, adiunkt Zakładu Fizyki Doświadczalnej U. P.

Metoda ta, o charakterze wprost rewelacyjnym dla prehistorii szczególnie dla chronologii bezwzględnej, można uzyskać wyniki będące sprawdzianem słuszności datowania w szerokim pojęciu: kultur, ich wytworów i okresów prehistorycznych.

Przy badaniach metoda ta postępuje się wyłącznie materiałem organicznym (tj. kością, rogiem, drewnem — również węglem drzewnym, rośliną w postaci ziarna, skorupki, włókna względnie przedmiotami wykonanymi z surowców organicznych. Stosunek wskaźników datujących dotychczas wspomniany materiał zabytkowy stawia ona na drugim miejscu, to znaczy że nie zespół ceramiki i zabytków metalowych, czyli przedmiotów z materiałów nieorganicznych datuje nam osadę czy gród, lecz zbytek z materiału organicznego,

jak kość w naczyńiu, drewno w osadzie i. t. d.

Dr Mościcki, będący od dłuższego czasu w kontakcie z Instytutem Badania Starożytności Słowiańskich, montuje obecnie odpowiednią aparaturę do przeprowadzenia badań w tym kierunku. Do pierwszych prób, poza zabytkami historycznymi dokładnie datowanymi, użyty będzie materiał z grodu biskupińskiego z wczesnej epoki żelaznej i to z dwóch faz — starszej i młodszej. (lc)

Tysięczny statek zawiął do Szczecina

SZCZECIN (PAP). 31 marca br. do Szczecina przybył fiński statek „Marieborg”, po transport węgla. Jest to tysięczny statek, jaki zawiął do portu w roku bież. W roku ub. tysięczny statek przybył w dniu 1 lipca.

U naszych, PRZYJACIOŁ

Czechosłowacja stopniowo uniezależnia się od dowozu zegarów. Produkcja tego artykułu w Czechosłowacji rozwija się w ostatnim czasie do tego stopnia, że konkuruje już ze szwajcarskimi wyrobami na rynkach Turcji, Egiptu Bliskiego Wschodu. Zegary czechosłowackie wywożone są również do Belgii, Holandii i państw skandynawskich. Czechosłowackie fabryki produkują rocznie 200 tys. zegarów i budzików.

Rozwijający się szybko przemysł węgierski zlikwidował już prawie całkowicie bezrobocie. W roku 1932 — 6% ludności Węgier pozostawało bez pracy, obecnie tylko 0.5 proc.

— Harvey! — odezwał się naraz po imieniu do Kelloga. — Chcę aby pan zrozumiał, że pomiędzy nami nie ma żadnych politycznych różnic. Chętnie zgadzam się z tym, że pewne sprawy będą musiały przemysleć. A jeżeli chodzi o rozkazy — wykonam je.
— Doskonale! — powiedział Kellog już bardziej przyjaznym tonem. Kapitulacja Grebba nie zdziwiła go. Był jej pewien.
— Chciałem prosić jeszcze o coś...
— Proszę...
— Chciałbym usprawiedliwić swoje nieobecność na przyszłych zebraniach Gwardii...
— Bez trudu... Nie jest pan jeszcze członkiem Gwardii...
— Ach tak?...
— Przyjęcie do Legionu nie oznacza jeszcze przynależności do Gwardii. Będzie musiał pan dopiero — podobnie, jak każdy nowoprzyjęty — udowodnić swoim postępowaniem, że zasługuje pan na przyjęcie do niej. Ale odbywają się ogólne zebrania członków Legionu. Czy o nie chodzi panu?
— Tak.
— Dlaczego nie może pan brać udziału w tych zebraniach?
— Przede wszystkim: mam dużo pracy w fabryce.
— Wszyscy są zajęci — przerwał mu Kellog.
— Tak. Ale mam pilne sprawy. Między innymi przyjmowanie naszych członków do Jefferzona...
— Prawda...
— A poza tym, mówiąc otwarcie, wydaje mi



się, że im mniej ludzi będzie wiedziało o tym, że jestem członkiem Legionu, tym będzie lepiej.
— Hm... Zastanówię się nad tym. Niekiedy bierzemy pod uwagę specjalne okoliczności...
— Dziękuję...
Kellog uśmiechnął się teraz dobrodusznie i z dużą pewnością siebie.
— Nie ma pan pojęcia, jak daleko sięgają już teraz nasze wpływy... Mamy bardzo poważne i wpływowe kontakty. Klub Republikanów Wolweride jest całkowicie opanowany przez nas. Mamy na liście naszych członków takie nazwiska, że byłby pan zdumiony Mamy już nawet bardzo dobre kontakty w wojsku i w marynarce. Oczywiście dla ludzi, na których nam zależy, robimy ustępstwa od przyjętych reguł...
— Rozumiem...
— Tak, ale... — Twarz Kelloga znów nabrała surowego wyrazu. — Jeżeli zostanie pan wezwany osobiście, musi się pan stawić. W takich wypadkach nie ma usprawiedliwienia...
— Rozumiem...
— Chodzi właśnie o to by pan zrozumiał.

Rozległ się dźwięk dzwonka przy wejściowych drzwiach.
Kellog wstał.
— Przepraszam na chwilę. — Wyszedł z pokoju.
Grebbs zastanowił się nad przebiegiem całej swej rozmowy z Kellogiem. Nie miał nic przeciwko temu, by Kellogowi zdawało się, że to on góruje w tej sytuacji, a jednak nie sądził, że ich stosunki ułożą się w podobny sposób. Wszedł do organizacji dobrowolnie i wcale nie pragnął by stała się ona dla niego potrzaskiem, z którego nie można się już wydostać. Co kryło się więc w tej organizacji takiego, że ludzi podobnych Kellogowi wypełniało takim wybuchowym ładunkiem elektryczności?
Kellog powrócił.
— Był tu jakiś człowiek, który mówił, że chce się z panem zobaczyć... Czy nie mówił panu, że ma być dochowana absolutna tajemnica miejsca i czasu naszych zebrań? — dodał Kellog rozniewany.
— Owszem, mówił pan.

— Więc skąd ten człowiek wiedział o tym, że jest pan u mnie?
— Nie wiem. Czy powiedział jak się nazywa?
— Frank.
— Ach tak... Zupełnie zapomniałem. To jest w porządku.
— Wcale nie jest w porządku! Czy ma pan zamiar nadal w podobny sposób stosować się do otrzymanych zaleceń?
— Zaraz, zaraz! Frank jest moją prawą ręką, to zaufany człowiek, który zawsze wie gdzie się znajduje. Zresztą nie wie po co tu przyszedłem. Poza tym będę się starał aby został również przyjęty do Legionu.
— Trzeba było przedtem zapytać o pozwolenie udzielenia mu adresu.
— Przepraszam... nie wiedziałem. Musi to być coś bardzo ważnego, skoro przyszedł po mnie. Chciałbym go zobaczyć...
— Odesłałem go. Powiedziałem mu, że widocznie pomylił adres...
Grebbs roześmiał się.
— Zażądaj się o dobre cygaro, że czeka na ulicy. Frank jest jak najlepszy wyżeł.
— Podszedł do okna.
— Jestem pewien, że czeka tu gdzieś w pobliżu. Czy mógłbym go zawołać?
— Jeżeli to takie pilne... Chce pan mówić z nim w cztery oczy?...
— Jeżeli nie ma pan nic przeciwko temu...
— Dobrze. Zejdź na dół. Zdaje się, że to już czas, żeby się nasi rozeszli.
— To potrwa bardzo krótko...
(Ciąg dalszy nastąpi)

KIEDY BISKUP KACZMAREK WZYWAŁ O ŁAD a kiedy ład zwalcza...

RTPD-owska gromada

„Głos Robotniczy” na marginesie oświadczenia ministra Wolskiego o uregulowaniu stosunków między Państwem i Kościołem przypomina działalność okupacyjną ks. biskupa Czesława Kaczmarska. Artykuł przedrukujemy z niewielkimi skrótami.

Byli w latach okupacji hitlerowskiej księża, którzy twardo stali po stronie umęczonego polskiego ludu, którzy szli do Dachau, którzy ginęli w obozach koncentracyjnych.

W dniu 18 kwietnia 1948 r. w Kaliszu, na zjeździe kapłanów — więźniów z Dachau — wojewoda poznański Brzeziński w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonał dekoracji krzyżami komandorskimi Orderu Polski, Odrodzenia Polski — ks. biskupa włocławskiego, Franciszka Korszyńskiego, ks. prof. Stefana Biskupskiego, ks. Zygmunta Holdrowicza i szeregu innych kapłanów-patriotów.

Byli jednak i inni księża...

Minister Wolski w oświadczeniu, dotyczącym stosunków między Państwem a Kościołem wymienił nazwisko księdza biskupa Czesława Kaczmarska, biskupa kieleckiego: „Nie jest przypadkiem, że w tej szerzającej zamęt antyludowyj akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojed-

nawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta”.

Jednym z nich jest Czesław Kaczmarski.

To było w maju 1940 roku. Ziemia kielecka obficie broczyła krwią w akcji pacyfikacyjnej, jaką oddziały SS, SD, oddziały żandarmerii i Wehrmachtu przeprowadzały na terenie kilku powiatów w pościgu za wojskową grupą „majora Hubala”.

Nocami niebo rozświetlały łuny palonych wsi i osad, w zbiorowych mogiłach dusili się zakopywani żywcem niewinni i bezbronni ochłopi. Szalał mord, terror, barbarzyństwo.

Do Niemiec wywożono pierwsze transporty młodzieży „na roboty”, a w lipcu odszedł pierwszy masowy transport do koncentracyjnego obozu w Sachsenhausen.

Wtedy, w maju 1940 roku z ambony padły słowa, których nie zapomniano do dziś.

Z ambon odczytywano list pasterski biskupa Kaczmarska, w którym ksiądz biskup pisał:

„Władze niemieckie zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym. Wzywam was, abście nasamprzód wierni świętym przykazaniom

Boga i Kościoła okazali się posłusznym względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu...”

W społeczeństwie musi być ład i porządek. Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji”.

Niezapomniane to były słowa. Pamiętają je chłopi i robotnicy ziemi kieleckiej, pamiętają je AL-owcy, BCH-owcy, ludzie podziemia i konspiracji. Pamiętają „swobodę w życiu religijnym” — księża — więźniowie Oranienburga, Dachau, Oświęcimia.

Słowa księdza Kaczmarska trafiły w próżnię. Wbrew jego nawoływaniom ruch konspiracyjny, wypełniały się świętokrzyskie lasy najlepszymi dziećmi społeczeństwa polskiego, walczono z faszystowskim okupantem.

Biskup Kaczmarski został w swej diecezji po 1945 r. Tylko że teraz nie nawoływał do „posłuszeństwa względem władz administracyjnych”, teraz nie wołał, że „w społeczeństwie musi być porządek i ład”.

Za to w jego naukach słyszeliśmy inne nuty. Słyszeliśmy wskazania, które podtrzymywały na duchu NSZ-owskie i WiN-owskie bandy w opoczyńskim, radomskim, kozienickim i włoszczowskim. Przecież nie kto inny, jak biskup Kaczmarski jeszcze przed czterema miesiącami, w grudniu 1948 roku kazają usunąć z gimnazjum, podległego kurii — wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej. Nie kto inny, jak on, plął i pienił się na powszechną organizację „Służba Polsce”.

Przed dziesięciu laty słuzałec faszystowski najezdźcy — dziś wróg Polski Ludowej.



Czesi — Warszawie

Zbiórka pieniężna zorganizowana w Czesławcu pod hasłem Praga i rady narodowe — Warszawie przyniosła dotychczas przeszło 2 miliony koron. Do darów, jakie napływają bez przerwy na ręce prezydenta miasta Pragi dr. Vacka, dołączone są listy od robotników i młodzieży, których treść świadczy o uczuciach przyjaźni dla Narodu Polskiego.

„Nabierzmy siły i zdrowia,
Nabierzmy złotej radości,
Przed nami droga daleka —
Trudy i prace młodoci.
Przed nami przyszłość się ściela,
Słoneczna i piękna jak kwiat...
Niech szczęściem zakwitnie nam życie,
Słoneczne i piękne jak świat”.

Słowa radosnej piosenki odbijają się szerokim echem od jasnych ścian salki i ulatują wysoko, wysoko, by przez uchylone okno wymknąć się nad złotą od wiosennego słońca tafłę jeziora. Siedzimy w niszy pokoju dawnego pałacu Greisera w Jeziorach, tuż przy oknie i trochę rozrzedzeni, trochę dumni, patrzymy na rozpiewaną gromadę.

Jasne i ciemne oczy dzieci patrzają na nas trochę ciekawie, trochę niecierpliwie. Goście z notesami i ołówkami nie zaglądają tu często, a z drugiej strony... pierwszy, prawdziwie wiosenny, radosny od słońca dzień, nęci tysiącem wiosennych tajemnic.

Ale „ciocia Kazia” (p. Kazimiera Szefflerowa) ogłasza „konkurs”. Kto zaśpiewa? Kto zadeklamuje? A kto jeszcze chce się popisać?

Chętnych nie brak. Kazia Jabłonka, której rodzice mieszkają w Poznaniu, a która tak bardzo chce zostać „jak dorosła” — artystką, śpiewa silnym, melodyjnym głosem. Potem deklamuje „Lokomotywy” Tuwima. 11-letnia Ola Kościelniak, córka robotnika z fabryki „Stomil” z przejęciem opowiada o dziejach kaczki-dziwaczki, uwiecznionych rymami przez mistrza Brzechwę. Zosia Malińska — przyszły inżynier chemii, pasjonujący się na razie chemią z zakresu 7 klasy szkoły podstawowej — czyta swoje zapisy kronikarskie. Chłopcy, bardziej nieśmiało współzawodniczą z koleżankami „zespółowo”: inscenizują piosenkę „Umarł Maciek, umarł” i wydatnie wzmocniają swymi „męskimi” głosami siłę chóru i jeszcze na zakończenie, Ewunia Kowalska deklamuje wiersz Broniewskiego: „Twarde ręce”.

Obserwujemy małych artystów.

— W jakį sposób daje pani sobie radę z taką gromadą? — pytamy „ciocię” Kazię Szefflerową, która ma zadziwiająco dobry słuch i wzrok, szczególnie, jeśli chodzi o jakieś grzeszki na sumieniach blisko setki małych bąków.

— Ja? Nie mam z nimi wiele kłopotu. Pilnują się sami.

Tajemnicę tego pilnowania wyjaśnia nam 13-letni ob. Płocka — Leszek Guzowski, przewodniczący Rady Dziecięcej prewenterium. Rada — to najwyższe ciało ustawodawcze i wykonawcze gromadki, od którego wyroków nie ma już odwołania. Skazany za nieposłuszeństwo, nadmierne wybryki, czy używanie brzydkich wyrazów delikwent, ścięte przez określoną ilość dni łożka, sprząta świetlicę, a w niedziele, o ile kierowniczka p. Wasilewska, lub „ciocia” Kazia” robią zdjęcia — „sprawca złego” nie ma prawa być fotografowanym. Wyroki Sądu Koleżeńskiego przestrzegane są z całą surowością, mimo, że starsi nie biorą wcale udziału w posiedzeniach „komisji”, „podkomisji”, i nie wchodzi w skład wszelkiego rodzaju „kompetentnych czynników”.

— Takie zorganizowanie życia w zakładzie — mówi dr Kunicki — daje

doskonałą podstawę do rozwinięcia naszej właściwej działalności. A celem jej jest przede wszystkim zapewnienie dzieciom, przekazywanym tu przez Ubezpieczalnię — poznańską gdyńskogdańską i plocką, oraz wydziały socjalne poszczególnych fabryk, maksimum opieki i starań. Wszystkie te baki, które tu państwo widzą, są albo zagrożone gruźlicą, albo posiadają już zaatakowane gruczoły wętkowe tj. znajdują się w pierwotnym, najbliższym stadium choroby. Pochodzą z przeważającej mierze z środowisk robotniczych.

Z dalszej rozmowy i dokładnego zapoznania się z trybem życia mieszkańców prewenterium wynika, że każde, przybywające tu dziecko poddane zostaje szczegółowemu badaniu lekarskiemu. Opieka lekarska nie ogranicza się jedynie do doraźnych zabiegów i obserwacji. Zebrane doświadczenia, łącznie ze wskazaniami i poradami, przekazuje z chwilą wyjazdu dziecka z prewenterium lekarzowi leczącemu. Ubezpieczalni i rodzicom.

Omawiając sprawy leczenia, należałoby jeszcze poruszyć kilka momentów. Szkoda, że instytucja taka jak prewenterium, nie posiada aparatu rentgenowskiego, mikroskopu, urządzeń laboratoryjnych i dostatecznej ilości narzędzi lekarskich. Zrozumiałe, że warunki finansowe nie zawsze pozwalają na całkowite wyposażenie instytucji, czy jednak nie można byłoby zrobić coś w tym kierunku, tym więcej, że zakres pracy prewenterium pomyślny jest na skalę ogólnokrajową?

Przechadzka po pałacyku nasuwa jeszcze jedno spostrzeżenie: obszerne pokoje zaopatrzone w luksusowe łazienki, pomieściłyby nie 90 i nie 100, ale 300 do 400 małych istotek, zagrożonych jedną z najcięższych chorób, nekających nasze społeczeństwo. Dobre warunki klimatyczne, wspaniałe otoczenie (piękne jezioro, las), ponadto idealnie niemal wyposażone pałacyko (sprawnie funkcjonujące centralne ogrzewanie, elektryczna chłodnia, wspaniała oranżeria, dostarczająca mieszkańcom prewenterium zielonej sałaty, świeżych ogórków i już teraz... truskawek, ponadto odrębny budynek szkolny, gdzie dzieci pobierają normalnie naukę) zdaje się gwarantować, że pobyt tu zmniejszy wydatnie ilość dziecięcych zachorowań na gruźlicę. Robotnicze Tow. Prziądziół Dzieci, mające pieczę nad instytucją, a borykające się z pewnością z dużymi kłopotami finansowymi wobec różnorodności i wagi podległych mu spraw, znalazł niewątpliwie wielu sprzymierzeńców w akcji rozszerzenia pracy prewenterium w Jeziorach.

Opuszczamy prewenterium wieczorem. Gdy wchodzimy w otaczający pałacyk las, dobiegają nas jeszcze słowa śpiewanej co wieczór pieśni:

RTPD-owska gromada,
RTPD-owskie mi dzieci...
Idźmy na nowe gościńce,
By nowe życie rozniecić.
By w Polsce było najpiepiej,
A jeden drugiemu jak brat!
Niech szczęściem zakwitnie nam życie
Słonecznie i pięknie jak kwiat...

Las szumił, ziemia pachniała wiosną. A słowa piosenki takie były silne, takie krzepiące.

Wanda Grzeszkowiakówna

Wypowiedzi ludzi nauki, literatury i sztuki o Światowym Kongresie Pokoju

Prasa czytelnikowska otrzymuje nadal wypowiedzi uczonych, literatów i artystów na temat Światowego Kongresu Pokoju.

Poniżej publikujemy niektóre z tych wypowiedzi.

STEFAN SZUMAN

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zachowanie pokoju jest rzeczą konieczną. Wojna jest barbarzyństwem i okrucieństwem w stosunku do milionów ludzi, buntujących się przeciw jej istnieniu. Wojna nowa grozi zagładą cywilizacji i kulturze, chaosem i zaprzepaszczeniem tych wszystkich dokonań na polu socjalnym i kulturalnym, jakie z takim trudem ostatnio osiągnięto.

Jako profesor psychologii wychowawczej, doceniam szczególnie katastrofalne wprost niebezpieczeństwo wojny dla młodego pokolenia. Wojna między innymi deprawuje i niszczy biologicznie i psychicznie dzieci i młodzież.

Cytuję z mojego referatu, wygłoszonego w Otwocku w 1948 roku:

„Wojna jest najgorszym przykładem, jaki dorośli mogą dać dziecku. Wojna podkopuje już u dziecka wiarę w sens istnienia”.

Równocześnie jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego wyrażam swoją solidarność z zasadniczym oświadczeniem senatu U. J. z dnia 15 marca br. w sprawie powyższej.

Stefan Szuman

Prof. inż. KAZIMIERZ ZIPSER

Prorektor Politechniki we Wrocławiu

Pokłosie ostatniej wojny — to śmierć milionów ludzi, miliony kalek, niepowetowane straty dóbr kulturalnych, zniszczenie całej masy dóbr materialnych. Toteż najgorętszym pragnieniem wszystkich, którzy tę wojnę przeżyli, jest pragnienie pokoju, który by zapewnił ludzkości warunki spokojnej pracy w dążeniu do postępu i do zapewnienia dobrobytu.

Zapowiedziany Kongres Pokoju winien stać się potężnym hamulcem wobec zamierzeń spowodowania nowej wojny.

Kazimierz Zipser

TADEUSZ BOROWSKI

Wirtuoz i człowiek

JAK KAŻDA działalność ludzka, miłość człowieka do człowieka odbija w sobie cały świat; formy jej — to formy życia społecznego, w którym człowiek żyje; jej ideały i obrazy, stworzone dłońmi artystów i poetów — to pragnienia i nadzieje nie tylko „prywatne”, ale także konkretne, realne cele klasy społecznej, wyrażające się w sztuce, filozofii i — polityce.

Według filozofii praktycznej kapitalizmu człowiek jest tylko tyle wart, ile może wydać pieniędzy; działalność zaś człowieka jest tyle tylko warta, ile może mu przynieść pieniędzy; w ten sposób godność osobista — jak lapidarnie mówi Manifest Komunistyczny — zamieniona została w wartość wymienną.

Wirtuoz w miłości, niejaki pan Claude Marsan stanął niedawno przed sądem przysięgłych w Hollywood, który nakazał mu powtórzyć przed oczyma ławy przysięgłych, złożonej z dziewięciu kobiet i trzech mężczyzn, jego słynny trzygodzinny seans francuskiej techniki miłosnej, z którym pan Claude Marsan objeżdżał Stany Zjednoczone.

„Zawywszy przynikłwie jak wilk — relacjonuje „Newsweek” (31. 1. 1949) — Marsan, używając jako modelu panny Barbary Weir, rozpoczął prelekcję od odegrania na piłe utworu tanecznego „Ciemne oczy”, gdy zaś jury zaczęło parskać ze śmiechu, Marsan, komentując własne poczynania, przystąpił do demonstrowania, jak należy spędzać z kobietą pierwsze pół godziny: „Nie powinniście używać gestów. Po prostu należy rozmawiać.” Następnie wdał się w bardziej szczegółowe i intymne rozważania, które zakończył

ideologicznym aforyzmem: „Lepiej uprawiać miłość raz w tygodniu przez trzy godziny, niż kochać się co dzień w pośpiechu, jak businessman”.

LITERATURA naszej epoki dała ludzkości wspaniałe obrazy miłości człowieka do człowieka, splecionej z walką z faszystem o ocalenie nie tylko własnego szczęścia, ale przede wszystkim — o wyzwolenie narodów.

We wspaniałej powieści Ilii Erenburga „Burza” (Sowieckiej Pisateli, 1948), major Sergiusz nie osiągnął szczęścia z kochaną kobietą: zginie w oswojonym miasteczku jugosłowiańskim, walcząc z ukrytym w piwnicy wrogiem, strzelającym do kobiet i dzieci, które wyległy na ulicę, aby powitać żołnierzy radzieckich. Lucie Blanchard, ekspedientka paryska, kiedy wróci z obozu niemieckiego, także będzie żyła wspomnieniami męża, poległego na barykadzie paryskiej. Ale śmierć Piotra Taraque (z powieści Claude Morgana „Le poids du monde”) nie była daremna: była dopełnieniem jego trudnego życia chłopca, który wrósł w klasę robotniczą, własną pracą zdobył świadomość społeczną, stał się organizatorem ruchu rewolucyjnego i walki zbrojnej z faszystem. Piotr Taraque umiał uratować od zguby kobietę, którą oszukał jej przyjaciel, syn

wielkiego przemysłowca; więcej nawet: miłość jego do Lucie Blanchard pomogła jej wyjść z ciasnego świata pojęć drobnomieszczańskich i wziąć udział w wielkiej walce narodu francuskiego.

Stefania Kowiak, młoda absolwentka uniwersytetu amerykańskiego i żona twardego działacza komunistycznego, Dave Spaasa, podobnie jak Lucie Blanchard wydzwignięta została przez miłość: z urojonego świata dyskusji uniwersyteckich, toczących się wśród ludzi, sztucznie izolowanych od życia, weszła w sam środek konfliktów i walk, toczonech w imię postępu społecznego. Jej doświadczenia, jej wahania i kleski ideowe, jej wielka miłość do męża, który ponad życie spokojnego specjalisty przekłada obojętne nad faszystem — wszystko to stanowi stopnie jej rozwoju wewnętrznego, jej dojrzewania, jej wyzwalamia się z pęt wrogięj człowiekowi ideologii.

Wydana w ogniu gwałtownej kampanii przeciw komunistom w Stanach Zjednoczonych powieść o miłości Dave Spaasa i Stefani Kowiak, napisana przez Aleksandra Saxtona („The Great

Nasz wiek XX

Midland”, Appleton-Century-Crofts New York 1948) — obok dzieł Gorkiego, M. Andersena Nexo, Marka Twaina, Melville, Dreisera, jest jeszcze jednym świadectwem piękna miłości ludzkiej naszej epoki.

NIE UMIEM już odróżnić, co jest bardzo straszne, a co jest strasznie trochę mniej. Pewnie to straszna rzecz przebywać przez cały tydzień ze zmarłą matką w jednym mieszkaniu, u jej nog gotować na malutkim piecyku zupę z maki i polyać tę zupę z tępych apetytem. Pewnie to straszna rzecz stracić swoje jedyne dziecko. — pisała w czterdziestym trzecim roku sanitariuszka Lida do korespondenta wojennego Saszy, człowieka, którego kochała. Pewnego dnia samolot wylądował na lotnisku leningradzkim i korespondent Saszy, wysłany przez gazetę frontową jako sprawozdawca, ruszył zwiędzać obłąkany Leningrad i poszukiwać Lidy.

Tak zaczyna się wspaniała powieść Aleksandra Czakowskiego „Eto było w Leningradzie 1943”. Leningrad, ostrzeliwany przez artylerię niemiecką, trzymany w kleszczach blokady, bronił się zaciekle, chociaż co dzień tyjąca ludźmi gineło z głodu, mrozu i wycierpania. Przez zamaznięte jezioro Ładoga docierały do miasta skape trans-

porty żywności, opału i leków; szofery, nie bacząc na odmrozenia rąk i nóg, pracowali nieprzerwanie; młode dziewczęta tygodniami stały na posterunkach w pustych i wymarłych domach, chroniąc miasto od dywersantów; kobiety wytrwale chodziły do fabryk — broniły miasta i świata przed faszystem.

Sasza i Lida spotkali się na froncie Leningradu dwa razy, raz na krótką chwilę przed odjazdem Saszy, drugi raz — gdy Sasza został śmiertelnie ranny, jak Robert Jordan i Piotr Taraque. Wielkim wysiłkiem lekarzy Saszę uratowano i odtransportowano na tył. Kiedy przenoszono rannego do samolotu, Lida podszła do lotnika.

„Niespodziewanie dla siebie samej, powiedziałam: Proszę was bardzo. Będziecie więc człowiekiem, który dla mnie wiele... Po prostu proszę was...”

Lotnik spojrzał na mnie z uwagą i odrzekł: „Bądźcie spokojna. Jesteśmy przez ciebie znajomi. Będę leciał najładniejszą, najprostsza drogą. Pójdzie jak po masle”. I potem dodał przy pożegnaniu, wyciągając do niej ogromną łapę w futrzanej rekawicy:

No, nie. Wszystko będzie w porządku. Bądźcie szczęśliwi — przetrzymajcie przez mglenie oka moją dłoń w swojej dłoni i powtórzcie: „Bądźcie szczęśliwi...”

To szczęście jest w pełni zastużone. Wyrosło ono ze zwycięstwa w walce o miłość, która chroni nie tylko kochanego człowieka, ale broni wszystkich ludzi przed zbrodniami naszego wieku: wojną, faszystem i kapitalizmem.

Inny rodzaj szczęścia jest tylko — sensem Claude Marsana i panny Barbary Weir.

4 KWIECIEŃ
Poniedziałek | Stołce wsch.: g. 5.22
Lyzdora | zachodzi: g. 18.31
Zdzimierza | Księżyc wsch.: g. 7.23
zachodzi: g. 0.29

POZNAN
TEATR

Wielki: dziś teatr nieczynny.
Polski: o godz. 19.30 — „Małż i żona” —
Fredry.
Nowy: o godz. 19.30 „Candida” — B. G.
Shaw’a.
Komedia Muzyczna: o godz. 20 — „We-
sele Fonsia” — Ruskowski.
Aktora i Lalki: dziś teatr nieczynny.
Kameralny (zespół ochotniczy TPZ): o
godz. 19.30 — „Ich dwóch” — Niewiarowic-
za.

KINA

Apollo — „Melodia serc” o godz. 15.30,
18 i 20.30; Baltyk — „Nikt nic nie wie”
o godz. 15, 17, 19 i 21; Muza — „Cygań-
ski tabor” o godz. 16, 18, i 20; Rialto —
„Skrajna sława” o godz. 14, 16, 18,
i 20; Warta — „Niepotrzebni mogą odejść”
o godz. 16, 19 i 20; Aktualności nr 14 —
o godz. 10, 11, 12 i 13.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów
ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.
Niedopalek papierosa spowodował pożar.
Józef Poleć z Przybysławic, pow. Ostrów,
rzucił w stajni w zagrodzie Banaczyka w
Przybysławicach niedopalek papierosa na
ziemię. Od niedopalaka zajęła się sło-
ma i powstał pożar. Dzięki natychmiastowej
akcji straży, ogień ugaszono i zabudowania
uratowano. Za nieumyślne spowodowanie
pożaru Poleć odpowiadał przed Sądem Ok-
regowym w Ostrowie i skazany został na
3000 zł grzywny lub 15 dni aresztu.
Za niezgłoszenie mebli poniemieckich.
Leon Mencil dyżurny ruchu P. K. P., za-
mieszkały w Przygodziczku, pow. Ostrów,
nie zgłosił Okregowemu Urzędowi Likwidacy-
jnemu mebli poniemieckich jakie posiadał
w swym mieszkaniu. Ponieważ niezgło-
szenie mienia poniemieckiego jest przestęp-
stwem Mencil znalazł się 29 marca br. na
ławie oskarżonych przed Sądem Okrego-
wym w Ostrowie i skazany został na 3000
zł grzywny lub 30 dni aresztu. Również rolnik
z Przygodziczek Stefan Rachuta nie zgłosił
mebli poniemieckich i przez ten sam
Sąd skazany został na 5000 zł grzywny lub
50 dni aresztu.
Pobór do wojska. W okresie od 21 marca
do 30 kwietnia br. odbywa się rejestracja
wojskowa w sali Teatru Miejskiego. Każ-
dego dnia Wojskowa Komisja Rejestracyj-
na dokonuje przeglądu licznych szeregów
młodzieży poborowej z miasta i powiatu.
Wolny czas w oczekiwaniu na przegląd le-
karski spędza młodzież poborowa na róż-
nych pogadankach z zagadnień nauki o
Polsce i świecie współczesnym, na czytaniu
czasopism świetlicowych, na słuchaniu wy-
stępów symfonicznej orkiestry gimnazjal-
nej. Towarzystwo Przyjaciół Zielnierza zo-
rganizowało dla poborowych obfity i smacz-
ny bufet. (md)
Z działalności PCK. Oddział P. C. K. w
Ostrowie podaje do wiadomości, że z o-
kazyj Świątowego Tygodnia Młodzieży
wszystkie szkolne i pozaszkolne koła mło-
dzieżowe P. C. K. urządzają uroczyste aca-
demie z odpowiednimi prelekcjami.
Oddział P. C. K. przypomina, że są do
nabycia dwuletnie legitymacje członkow-
skie bowiem dotychczasowe straciły swoją
ważność. Jest również do nabycia broszura
dr. Solaka pt. „Zasady ratowania w czasie
pokoju i wojny” z której winno każde Ko-
ło Młodzieży P. C. K. korzystać w swojej
pracy uświadamiającej w zakresie zagad-
nień czerwonychkrzyżskich.

Kępno w sprawie stosunków
między Państwem
a Kościołem

W dniu 25 ub. m. odbyło się w Kę-
pnie publiczne zebranie w sprawie
stosunku Państwa do Kościoła, na
które przybyli m. in. kierownicy
szkół, obradujący w tych dniach nad
zagadnieniami szkolnictwa.
Po zagajeniu powołaniu prezy-
dium, starosta Kosztowny odczytał
tekst oświadczenia Rządu w tej sprawie,
po czym wywiązała się ożywiona
dyskusja. Zabierający w niej głos
wyróżnił swe uznanie dla Rządu za
wyrażenie dobrej woli w kierunku u-
regulowania stosunków z Kościołem,
co znalazło swe odbicie w rezolucji,
przyjętej oklaskami przez zgroma-
dzoną publiczność. (Dzin)

Z walnego zebrania
Towarzystwa Kupców
w Ostrzeszowie

Na ostatnim zebraniu Towarzystwa
Kupców w Ostrzeszowie po wysłu-
chaniu sprawozdań i udzieleniu ab-
solutorium ustępującemu zarządowi,
wybrano nowy zarząd w składzie
następującym: pp. Wł. Garstka —
prezes, Wacław Góra — zastępca
prezesa, Aleksander Adamski — se-
kretarz, St. Świątek — zast., Flora
Latanowiczówna — skarbnik. Komisję
rewizyjną tworzą pp. W. Gibasiewicz,
M. Wiza i L. Włoszczyński, a
członkami Sekcji wiedzy zawodowej
i etyki kupieckiej zostali: W. Dirska,
M. Maniszewski, A. Wolny i J. Bag-
niewski.
Po ukończeniu nowego zarzą-
du, ustalono preliminarną budżetową
i wysokości składek na rok
bieżący, zebrani postanowili opodat-
kować się na rzecz będącego w bud-
owie Domu Kupca w Poznaniu. (zk)

Historia narodzin pięknej żorżety (I)

Pajęczne nici i powolne walki

— Nie podoba mi się ten deseń. Może
koloru niebieskiego w kwiaty.
Ekspedient jest cierpliwy i wyrozumiały.
Wydobywa dalsze wały materiałów su-
kienkowych. Cały stół ma już zawalony.
Mioda pani dokładnie ogląda, przegląda pod
światło, bada wytrzymałość nitki, gnieśliwość
z obłożnością odświada.
— Wie pan, trudno mi dokonać wyboru.
Może materiały mieć będziecie i wtenczas coś
panu!
Ekspedient jest cierpliwy jak anioł. Ze
spokojem odkłada na półki zwoje materia-
łów. No, — trudno. Klienci są wybredni.
Gdyby jednak każdy materiał mógł opo-
kosztował, zanim stał się materiałem, z wi-
edzieć ile trudu rąk ludzkich i maszyn
większym szacunkiem odnoszono by się do
niego.

Pan pozwoli Inny. Chciałabym mieć coś z
poty. Ale dysponuje przeciwko ni-
doskonałym pogodą zapobiegawczym:
wewnętrzna pogodą i uśmiechem.
Przy następnej maszynie pracuje
Helena Franciszczyk, trzeciej pilnuje
Maria Witkowska, czwarta rusza po
nawiązaniu nici przez Bronisławę
Szymczak, przy piątej straż pełni Broni-
sława Zawadzka.
Po drugiej stronie hali, bardzo wol-
no obraca się wielki kadłub, poprzez
oczka ciągnąc na wałek nie przy nici,
snopem promieni biegnących z wyso-
kich i pełnych szpułek regałów. Tego
potwora dogląda 18-letni Edmund Ko-
walczyk. Tu można zdradzić pewną ro-
dzinną tajemnicę tego młodociaręgo
pracownika, a mianowicie słabość do
tego automatu. Kiedy pan Edmund sie-
dzi na lekcjach w godzinach popołu-
dniowych w średniej szkole zawodo-
wej, maszyną opiekuje się jego ojciec.
Praca ta wymaga wielkiej uwagi. A
nuż zerwie się nieć lub szpulka się wy-
cierpie! Trzeba zakładać nową! Ale
dojrzeć bardzo trudno na kilka tysięcy
wysokich regałów. Długo nad tym
myślał i kombinował młody człowiek.
Wreszcie założył specjalny drut przy-
czekach z niemi i — praca ułatwiona.
Gdy nie zerwie się, ma już uładek. Wy-
nalazek tym godniejszy pochwały, im
bardziej prosty.
Automat wolno się obraca i nawią-
na wałek pasmo szerokie, złożone z
nici ułożonych tuż jedna przy drugiej,
jak srebrzysty i mieniący się cienki
potok.
Tak się rodzą osnowy nawinięte na
wałek. Zanim jednak się przepoczwar-
zą na gotowy materiał, wiele trzeba
będzie jeszcze włożyć pracy. Przede
wszystkim z osnową muszą pogadać
„pyskate” warsztaty tkackie. Ale o
tym kiedy indziej.

Jesteśmy w Państwowych Zakładach
Przemysłu Włókienniczego w kaliskiej
„Bielarni”. W każdym budynku, w
każdej hali tętni tu praca. Pomiędzy
poszczególnymi zabudowaniami prze-
chodzą robotnicy. Tam warczy samo-
chód ciężarowy, tu otwierają się wiel-
kie drzwi i buchają zgiełkiem pracu-
jących krosien. Wszędzie pośpiech, po-
śpiech i pośpiech. Nie dziw — przecież
tu rodzą się piękne sztuczne jedwabie,
tkaniny i piękne żorżety.
Zacznijmy jednak od początku. W
towarzystwie przewodniczącego Rady
Zakładowej p. Wiktora Niżnika i p.
Formańskiego zaglądamy do przewi-
żalni, 3 dębige rzędy pasm, obracających
się na drucianych stawidłach odwijają
nic, która nawija się na szpulki dopa-
sowane do krosien i do snowni.
Przodownica Cecylia Marchwacka pil-
nie śledzi pracę na swoim odcinku.
Gdy która ze szpułek jest już pełna,
szybko ją zmienia, zakładając nową.
Nieco dalej Krystyna Kos, Maków-
czyńska, Nowak, Wojciechowska i Mar-
ciniak pilnują swoich odcinków.
Część szpułek gotowych wędruje do
snowni. Wejźmy i my za nimi.

Dziwne tu się odbywają ceremonie. Po
lewej stronie na wałki nawijają się
jedne przy drugiej nici, snujące się z
regałów, przypominających raczej bro-
ny z 2500 kołkami każda, na których
założone szpulki odwijają nici. Kiedy
nieć się zerwie, maszyna staje, a... w
tym wypadku Róża Maciejewska po-
chyla się i wiąże. Nieskładnie idzie
jej dzisiaj praca. Za często zrywają
się nici, dlatego denerwuje się i prze-
żywa taki dramat, jakby z tych jed-
wabnych, cienkich nitki miała być su-
kienka dla niej.
— Robota musi być porządna! — po-
wiada, uśmiechając się. Ma piękne zie-
lone oczy. Chciała coś dorzucić jesz-
cze, ale szpulka znowu się wyczerpa-
ła. Wkłada nową. W nawiązanej roz-
mowie dowiadujemy się, że nasza
przodownica ma w domu na utrzyma-
niu ojca i matkę od wielu lat leżącą
w łóżku. Niemalą pociecha jest 11-
letni synek. Na jego wspomnienie u-
śmiecha się znowu.

— Pewnie łobuz i ma pani z nim
kłopoty, prawda?
— Ale gdzie tam. Chłopak jak się
patrzy! I dobrze się uczył!
Pani Maciejewska pracuje w „Biel-
arni” 8 lat. Dla niej właściwie istnie-
ją tylko dwa światy — połączone kil-
kunastominutową ścieżką — fabryka
i dom. Jak każdy, ma i ona swoje kło-

— Ale gdzie tam. Chłopak jak się
patrzy! I dobrze się uczył!
Pani Maciejewska pracuje w „Biel-
arni” 8 lat. Dla niej właściwie istnie-
ją tylko dwa światy — połączone kil-
kunastominutową ścieżką — fabryka
i dom. Jak każdy, ma i ona swoje kło-

Jakie sztuki urzemy do końca sezonu
na scenie Teatru Miejskiego w Gnieźnie

Od rozpoczęcia sezonu teatralnego, tj. od
23 września ub roku, poszczycić się może
Teatr Miejski w Gnieźnie niemałym dorob-
kiem. Z dorobku tego wyniosło dużo ko-
rzyści kulturalnych nie tylko Gniezno, ale
cały szereg bliższych i dalszych ośrodków,
jakie Teatr obsługuje.
Przez scenę Teatru przewinęło się w
obecnym sezonie 6 sztuk, jedno przedsta-
wienie dziecięce (Mikołaj) oraz zorganizo-
wany przez dyrekcję teatru wieczór prozy
i poezji rosyjskiej. W bilansie wystawio-
nych sztuk znalazły się: „Fircyk w zalach”
Fr. Zablockiego, „Ludzie są ludźmi”
Adama Grzymały-Siedleckiego, „Grube ry-

by” M. Bałuckiego, „Miasto w dolinie” J.
B. Priestley’a, „Pociąg-widmo” Arnolda
Ridley’a oraz grama w obecnej chwili „Zem-
sta” Fredry.

Jak się dowiadujemy, jako następne sztuki
zamierza Teatr Miejski wystawić jeszcze
do końca sezonu: „Znak” Kazimierza Bar-
nasia — sztukę traktującą o zagadnieniach
Ziem Odzyskanych, „Głęboko sięgają kor-
zenie” — pióra Arnaud d’Usseau i J. Ge-
row’a, „Zamach” Brezy i Dygata i „Grze-
gorz Dydala” Mollera. W repertuarze re-
zerwowym znajduje się poza tym „Sprawa
Monki” Mrozowicz-Szczepkowskiej. (pr)

Ważne dla rolników
Zmiany przepisów o ubezpieczeniu świń

Informowaliśmy już o przepisach odnośnie
(„Głos Wielkopolski” nr 59 i 65). Ponieważ
rządowych nastąpiło w tej sprawie dalsze
streścić możliwie jasno najważniejsze prze-
Centralną Rolniczą Spółdzielnię „Samopomoc
nym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych.
Na podstawie tych przepisów Pow-
szeczny Zakład Ubezpieczeń przejmując
ubezpieczenia kontraktowane trzody
chlewnej od początku akcji, to znaczy
wstecz. Ustalono również składkę ro-
czną w wysokości 860 zł od prosiąt i
składkę półroczną od warchlaków w

ubezpieczenia świń na wypadek padnięcia.
obecnie na podstawie decyzji czynników
udogodnienie dla rolników, postaramy się
pisy porozumienia, zawartego pomiędzy
Chlopska” i Centralą Mięsną a Powszech-
wysokości 470 zł. Ubezpieczone mogą
być świny kontraktowane tak zalicz-
kowane jak i niezaliczkowane, oraz
niekontraktowane z tym zastrzeżeniem,
że świny zaliczkowane przy kontrak-
cie muszą być ubezpieczone obowią-
kowo. Wszystkie inne sztuki (kontrak-
towane bez zaliczki i niekontraktowa-
ne) mogą być ubezpieczone za zgodą
hodowcy. Ponadto wszystkie świny
ubezpieczone muszą być szczepione
przeciwko różycy. Składka za sztuki
kontraktowane będzie ściągana przy
odstawie tuczników przez gminne spół-
dzielnie „Samopomoc Chlopska” (cze-
go dotychczas nie było), natomiast za
sztuki niekontraktowane składka płat-
na jest z góry przy szczepieniu lub
podpisywaniu umowy ubezpieczenio-
wej.

Do obowiązków gminnych spółdzielni
„Samopomoc Chlopska” według no-
wych przepisów należeć będzie prze-
prowadzenie ubezpieczenia, pobieranie
składek, wypełnianie świadectw szczepie-
nia i polis ubezpieczeniowych. Spół-
dzielnia wykonuje swe obowiązki przez
upelnomocnionego przedstawiciela, któ-
ry jest obowiązany udać się z lekarzem
weterynaryj do każdej gromady, gdzie
lekarz ten dokonuje szczepień. Ponadto
do obowiązków spółdzielni należąc
będzie wypracowanie odszkodowania ho-
dowcom za padłe sztuki w okresie, nie
przekraczającym 4 tygodni od dnia prze-
pisowego zgłoszenia szkody (padnięcia
świni).

Zaznaczyć w końcu należy, że jeśli
chodzi o sztuki kontraktowane, to już
przy zawieraniu umowy kontraktacyj-
nej spółdzielnia przyjmuje te sztuki do
ubezpieczenia. Umowa bowiem wyraź-
nie to przewiduje w paragrafie 3 i 13.
Odszkodowanie wypłacane będzie za
sztuki padłe na skutek chorób o ostrym
przebiegu, z powodu różycy, chorób za-
kazyńskich, grypy (u prosiąt) lub biegunki,
pomoru i zarazy świń.
Szczegółowych informacji i wyjaś-
nień w sprawach ubezpieczeniowych
udzielają gminne spółdzielnie „Samopomoc
Chlopska”, inspektoraty powia-
towa PZUW lub Centrala Mięśna. (kj)

Przedterminowe
wykonanie planu kontraktacji
w powiecie gostyńskim

Po przybyciu do Gostynia skierowa-
liśmy się do PZGS „Samopomoc
Chlopska” i byliśmy świadkami od-
bioru meldunków z terenu o wynikach
akcji „H”. Członkowie zarządu PZGS
z dumą pokazują nam ostatnie donie-
sienie: „Dziś 25 marca wypełniliśmy
normę, a do końca miesiąca przekro-
czymy znacznie planowane kontraktowa-
nie”.
Najlepiej wywiązała się gmina Pe-
powo, która już do 18 bm. wypełniła
plan w 100%, a dziś przekroczyła go
do 160%. Z dalszych wyróżniają się
gromady Posadowo, Sułkowice, Gra-
bianowo, w gminie Gostyń — Brze-
ziec, Sienowo, Krajowice, w gminie Po-
niec — Mała Łeka, Żargowo, Rokoso-
wo, w gminie Piaski — Bódzewo, w
gminie Pepowo — Czeluścian, Ludwi-
nowo i Siedlec. Samo Grabianowo na
14 gospodarstw zakontraktowało 35
świń słoninowych oraz 112 sztuk be-
konowych.

— Jaka ilość sztuk słoninowych
była przewidziana do zakontraktowa-
nia w marcu? — pytamy.
— Na powiat gostyński mieliśmy
planowanych 3200 sztuk i jak pan wi-
dzi plan został z nadwyżką wykonany.
Okazuje się, że rolnik gostyński po-
zytywnie ustosunkował się do zarzą-
dzeń władz. Duże wyrobienie społecz-
ne, szczególnie wśród parcelantów i
małorolnych zapisać należy na konto
komitetów gminnych i partji politycz-
nych. Praca ideowa i uświadamiająca
p. Glury z PSL, Jurgawki z SL i Ka-
rockiego z PZPR, przyniosła wspania-
łe rezultaty.
Zainteresowanie rolników akcją ho-
dowlaną ostatnio wzrosło. Najlepszym
dowodem tego zgłaszanie się hodow-
ców o przedział sztuk bekonowych,
które bądź co bądź dają w efekcie
końcowym większe korzyści material-
ne, jak hodowla sztuk mięsnych. Be-
kony bowiem, poza lepszą ceną są
jeszcze premiovane. Jak wykazują
meldunki, do dnia 20 bm. w powiecie
zakontraktowano 3311 sztuk bekon-
owych dla Bekoniarni w Krotoszynie.
Liczba ta mogłaby być podwyższona
co najmniej o 150%, lecz niestety nie
dostarczono w porę dostatecznej ilości
formularzy kontraktowych. Uważamy,
że tutaj jest coś nie w porządku. Be-
koniarnia tłumaczy się, brakiem od-
powiednich formularzy. Może to wy-
jaśni Centrala Mięśna od której, we-
dług informacji PZGS, sprawa była
zależna. Uważamy, że akcja „H” cierpi
na tym i takie wypadki nie powinny
mieć miejsca.

Interesująco przedstawiają się cyfry
spędu w miesiącu lutym. W samym
Gostyniu spędzono 311 cieląt, 23 bu-
haje, 728 sztuk trzody chlewnej.
8 owiec, i różnego bydła 398 sztuk. W
marcu spędu na pewno przekroczą tę
liczbę.

Według informacji PZGS, kwestia

pasz przedstawia się nie bardzo różo-
wo. Strutu jest pod dostatkiem, nato-
miast otrąb pszennych i żytnich, ma-
kuchów, wyłoków dla bydła odczuwa
się dotkliwy brak. Brak tłumaczy się
ubiegłoroczną powodzią i plagą stonki
w powiecie. Kier. PZGS nie załamują
jednak rąk i mają nadzieję zaspoko-
lenia wszystkich potrzeb. Akcja wete-
rynaryjna przebiega bardzo powoli,
gdyż ilość weterynarzy jest nie wy-
starzająca. Dotychczasowe szczepie-
nia ogólne, wszystkich sztuk w po-
wiecie nie natrafiają na żadne trudno-
ści. Szczepione jest dostateczna
ilość.

Jak widzimy, akcja „H” w powiecie
gostyńskim została przez hodowców
należyście zrozumiana. Nie ma tu ele-
mentów biernych. Wszyscy są zgodni
w jednym: należy przysporzyć krajowi
mięsa i tuszczów.
TOM.

Nowy wynalazek do chłodzenia mięsa
Zakontraktowanie 8000 sztuk bekonoów
— oto osiągnięcia Państw. Przetwórn. Mięsnej w Krotoszynie

Krotoszyń, który nazywany jest służ-
nie „miastem zieleni i szkół”, posiada
także wiele różnych zakładów przemy-
słowych. O jednym z tych zakładów
chcemy dziś napisać i pokazać jego
osiągnięcia, które w ogólnej gospodar-
ce narodowej stanowią wartościową
pozycję.
Tym zakładem jest Państwowa Prze-
twórnia Mięśna — jedyna na terenie
południowej Wielkopolski. W zabudo-
waniach dzisiejszej przetwórnicy istniała
już przed wojną firma „Bacon Factory”,
znajdująca się w rękach kapita-
listów, w większości angielskich. W
czasie okupacji hitlerowskiej przedsię-
biorstwo zostało znacznie rozbudowa-
ne, jednakże w czasie odwrotu hord
hitlerowskich zniszczone.
Dzięki przejęciu zakładów w paź-
dzierniku 1945 przez Państwo, zostały
one w szybkim tempie odbudowane i
dziś obok bekoniarni prowadzą się tak-
że tuczarnie gęsi. Posiadając własną
bocznice kolejową i najnowocześniejsze
urządzenia, przedsiębiorstwo stoi
na wysokim poziomie tak pod wzglę-
dem sanitarnym jak i produkcyjnym.
Krotoszyńska Przetwórnia Mięśna za-
budowana na jedną zmianę 180 ludzi. Rok
1948 zakończono przekroczeniem pla-
nu produkcji o 107% we wszystkich
działach, a więc w wyrobie bekonoów,
szynk w puszkach, konserw mięsnych
i wędlin, w które zaopatrywano ludo-
ność pracującą miasta Krotoszyna i
powiatu.

Z uznaniem trzeba zaznaczyć, że kie-
rownictwo nie pozostaje na dotych-
czasowych osiągnięciach. Dyrektor
przetwórnicy p. Tadeusz Lenda wraz z
przewodniczącym Rady Zakładowej p.
Janem Rogozińskim szukają wciąż no-

wych sposobów podniesienia jakości
produkcji i wydajności pracy jak rów-
nież wprowadzenia nowych ulepszeń
technicznych.

Idąc po tej linii, kierownik produk-
cji p. Witold Drajewski wynalazł no-
wy przyrząd do chłodzenia konserw
systemem obrotowym, co niesłychanie
ułatwia proces chłodzenia, powodując
równomierne osadzanie się mięsa w
środku puszki. Wynalazek ten został
zatwierdzony przez Centralny Zarząd
Przemysłu Konserwowego. Wydział
Techniczny tegoż Zarządu opracowuje
wynalazek szczególnie celem zastoso-
wania go w innych przetwórnicy
mięsnych.

Wysoką wydajnością pracy wyróż-
nia ją wśród załogi pp. Alfons Gold-
man i Genowefa Witkówna.

Przy krotoszyńskiej przetwórnicy —
jak już zaznaczyliśmy — prowadzona
jest wzorowa pod każdym względem
tuczarnia drobiu. O jej rozmiarach i
urządzeniach świadczy ilość 20 tysięcy
gęsi, wytuczonych i przerobionych w
jesieni ubiegłego roku. Tak gęsi jak
i inny drób w stanie mrożonym eksport-
owany jest za granicę, co przysparza
naszemu krajowi wiele cennych dewiz.
Przetwórnica przystąpiła również do
kontraktacji świń bekonowych w ra-
mach akcji hodowlanej, osiągając do
połowy marca liczbę 8000 sztuk. W tej
chwili cyfra ta jest znacznie większa.

Z tego pobieżnego przeglądu widzi-
my, że Państwowa Przetwórnia Mięśna
odgrywa w życiu gospodarczym Krot-
oszyna i okolicy bardzo ważną rolę.
A że spełnia nakreślone dla niej za-
dania dobrze, świadczy fakt przekro-
czenia planu produkcyjnego w roku
1948.
F. K.

RADIO

na niedzielę, dnia 3 kwietnia 1949

9.00 Nabożeństwo z Kościoła garnizonowego w Katowicach; 10.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rekas; 10.10 Audycja regionalna; 11.20 Chóry śpiewają — Pieśni w wyk. Chóru szkoły im. Marii Konopnickiej pod dyr. Władysława Wittostko; 11.35 Wyjątki z „Trybuny Ludów” w opr. Edwina Herberta; 11.40 Muzyka rozrywkowa; 11.47 Skrzynka ogólna nr 150 — listy radiouczący; 11.50 Alfred Sikorski; 12.04 Foranek symfoniczny; 13.00 Radiokronika; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi!” — koncert dla wzorowego oddziału maszynowego w Pilawie Górnej; 14.00 Pogadanka przyrodnicza; 14.10 „O Janku co psom szy buty” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 14.30 Muzyka poważna; 15.00 W stulecie śmierci Juliusza Słowackiego; 16.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżawki; 16.45 „Nowe książki”; felieton; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.10 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza; 18.30 XIV audycja z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina” — „Chopin nieznan”; 19.10 Liryka Słowackiego „Grób Agamemnona”; 19.45 Lokalne wiadomości sportowe; 21.00 Czechosłowacja przemawia do Polski; 21.30 „Na muzycznej falce”; 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 22.10 Muzyka taneczna w opr. Orkiestry P. R. pod dyr. Jana Cajmbera; 22.45 Felieton pt. „O nadprożu Ziemi Lubuskiej” w opr. Stanisławy Polaczek; 23.10 Muzyka taneczna.

na poniedziałek, dnia 4 kwietnia 1949

7.20 Przegląd prasy stołecznej; 8.55 Szkoła gazetka radiowa dla klas starszych; 9.15 Informacje ogólnopolskie; 9.20 Skrzynka PCK; 11.40

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Czytelnik 125. — Bardzo ożywiła akcję „przecizność” prowadził „Prze-kroń”. Akcja ta zyskała sobie wielu zwolenników obojga plet. Podzielamy w zupełności zdanie Pana, że należało by energicznie wystąpić przeciwko temu zwyczajowi zarówno ze względów higienicznych jak i towarzyskich, gdzie w wielu wypadkach zwyczaj ten jest krepujący. Niestety, stwierdzić należy, że zdarzają się jeszcze takie sytuacje, w których człowiek zrywający z tym zwyczajem uważany jest za niewychowanego. Nie należy jednak zwracać na to uwagi.

Kaczmarek. — Prosimy zwrócić się do Centrali Odpadków Użytkowych Poznań, ul. Północna.

G-ski. — O istnieniu takich kursów nie jest nam wiadomo. Dla Pana byłoby odpowiedniejsze kursy księgowości.

St. B. — Gulcz. — Jeżeli na afisz Teatru Wielkiego wchodzi jakaś nowa opera, każdorazowo nasz recenzent pisze o niej obszernie. Recenzja „Halki” na przykład zawierała 150 wierszy druku. Przypuszczalnie Pan przeoczył to w numerze i sąd nieporozumienie. Ponadto radziłoby się urządzenie zbiorowych wycieczek na przedstawienia operowe. Dyrekcja Teatru Wielkiego, mając na uwadze upowszechnienie kultury na pewno udzieli ulg. Za uznanie dziękujemy.

lenników obojga plet. Podzielamy w zupełności zdanie Pana, że należało by energicznie wystąpić przeciwko temu zwyczajowi zarówno ze względów higienicznych jak i towarzyskich, gdzie w wielu wypadkach zwyczaj ten jest krepujący. Niestety, stwierdzić należy, że zdarzają się jeszcze takie sytuacje, w których człowiek zrywający z tym zwyczajem uważany jest za niewychowanego. Nie należy jednak zwracać na to uwagi.

Kaczmarek. — Prosimy zwrócić się do Centrali Odpadków Użytkowych Poznań, ul. Północna.

G-ski. — O istnieniu takich kursów nie jest nam wiadomo. Dla Pana byłoby odpowiedniejsze kursy księgowości.

St. B. — Gulcz. — Jeżeli na afisz Teatru Wielkiego wchodzi jakaś nowa opera, każdorazowo nasz recenzent pisze o niej obszernie. Recenzja „Halki” na przykład zawierała 150 wierszy druku. Przypuszczalnie Pan przeoczył to w numerze i sąd nieporozumienie. Ponadto radziłoby się urządzenie zbiorowych wycieczek na przedstawienia operowe. Dyrekcja Teatru Wielkiego, mając na uwadze upowszechnienie kultury na pewno udzieli ulg. Za uznanie dziękujemy.

PRAWO

M. S. Poznań. — Radzimy zwrócić się do Obwodowego Urzędu Inwalidzkiego. Brak dokumentów należy odzyskać zeznaniem świadków. Skąd (miejsce) Pani ostatnio pobierała rentę?

Piotr Matolepszy. — Stan faktyczny przedstawiony jest niewystarczająco. Prosimy skontaktować się telefonicznie 65-02 w godz. 18-20.

„Sprawiedliwość.” — Może się Pani starać za pośrednictwem Wydziału Kwaternkowego o przydzielenie dalszego pokoju.

Perla. — Powierzchnię kuchni należy uwzględnić przy ustalaniu ogólnej powierzchni użytkowej mieszkania.

Może Pan wnieść odwołanie do władzy czynszowej I instancji.

St. G. — Prawdopodobnie chodzi o stosunek pracy prywatno-prawnej. Ponowna przerwa w pracy na skutek choroby po okresie choroby jest dopuszczalna.

Jak nazwiemy nasz KLUB KSIĄŻKI?

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE”

NR 10

Kto zna działalność Pawła Mittmanna?

W czasie okupacji (od lutego 1940 roku do maja 1943 roku) pełnił służbę policyjną (Schutzpolizei) w powiecie chojnowskim (po niemiecku Königsberg Neum) i myśliwskim (Soldin); st. wachmistrz rez. Paweł Mittmann, urodzony 27. IV. 1906 r., syn Rudolfa i Elizy.

Mittmann wykonywał te funkcje: od roku 1940 — w Grabowie (Grabow), następnie w Godkowie (Jädickendorf), później w Bielinku (Belinchen), a w końcu w Sulimierzu (Adamsdorf I). W tym czasie Mittmann m. in. ujął szereg osób różnej narodowości, które zbiegły od pracy i oddał je gestapo.

Uprasza się osoby, którym znana jest z czasów okupacji działalność Pawła (Paula) Mittmanna o osobiste zgłoszenie się (lub pisemnie) do Prokuratury Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Przetarg

I Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu sprzedaje w drodze przetargu ustnego 3 koni roboczych, znajdujących się na terenie piekarni „Słońce”, ul. Grobla nr 2.

Przetarg odbędzie się dnia 5. IV. 1949 r. o godz. 11 na terenie w/w piekarni.

O ile sprzedaj w/w koni w pierwszym terminie nie dojdzie do skutku — przetarg odbędzie się także w drugim terminie — dnia 8. IV. 1949 r. o godz. 11.

Blizszych informacji udziela Ref. Przetargów I. R. U. L. — Walty Batorego nr 3, telef. 97-63.

4a-1 I. Rejonowy Urząd Likwidacyjny

Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski w Mosinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie urządzenia centralnego ogrzewania i wodokanalizacji w budynku szkoły podstawowej w Mosinie przy ul. Mickiewicza.

Wszelkie informacje i słupe kosztorysy, rysunek do wglądu otrzymać można w Zarządzie Miejskim w Mosinie, pokój nr 12, za zwrotnym kosztem w wysokości 500.— zł. Oferty zalakowane z napisem, jak wyżej, składać należy w Zarządzie Miejskim, pokój nr 12 do dnia 11 kwietnia 1949 r., godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 kwietnia 1949 r. o godz. 13.

Do oferty winny być dołączone: a) odpis karty rejestracyjnej na wykonywanie przedsiębiorstwa; b) kwit wadliwy na wpłaceniu 1% sumy oferowanej na konto 1001 Zarządu Miejskiego w Pow. K. K. O. w Sremlu, Oddział Mosina.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bez względu na cenę, częściowego skorzystania z oferty, unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakiegokolwiek odszkodowania, wyłączenia pewnej części robót w ogóle, oraz dostarczenia materiału w części lub całości we własnym zakresie.

Wiceburmistrz (—) L. Pierzyński

Wolne posady

Wykładowców do: nauki o Polsce, elektrotechniki, chemii gimnazjalnej — zaangażowane Zjednoczenie Energetyczne, Poznań, Rzeczypospolitej 7, pokój 38. c892

Hafciarki szlendarowe

przyjmie zaraz — Maria Utratowa, ul. Matejki 59, m. 7. 5157

OGRODNICZEGO POMOCNIKA DO SZKLARNI

na wyjazd, od kwietnia, poszukuje Ogrodnictwo, Emaus 59 (Kraków). 5135

AGENCI MATERIAŁI ODPOWIEDZIALNI DO SKUPU ZIEMIŃNIKÓW

poszczególnych powiatów potrzebni, Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3.824. p2550

Plegniarzki, kwalifikowane

potrzebne na stałe do Szpitala Pow. w Żninie. Mieszkanie, utrzymanie na miejscu, Wynagrodzenie wg okólnika Min. Zdrowia. F604

Dzielnica z gotowaniem — przychodnia, Restauracja pod „3”

Wozna 3. p2558

Pomoc domowa do wszelkich prac domowych, Wierzbicie 18 m. 7.

p2559

Pomoc domowa, z dobrym gotowaniem, samodzielna, zaraz.

Zgłoszenia: Dąbrowskiego 89 (Kłosek). p2560

Ekspedientka zatrudni natychmiast Drogeria Warszawska, 27 Grudnia, 4a-46

Retuszerka wykwalifikowana.

Zgłoszenia: Foto „Rubens”, Poznań, pl. Wolności 9. F592

Pomoc domowa potrzebna, Luboń, Pierackiego 10, Bielawska.

F588

Pomoc domowa potrzebna, Cieszkowskiego 8, m. 9.

c887

Fryzjerki dzielnej poszukuje, Roemer, Kraszewskiego 11, m. 15.

5047

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna zaraz, Pułaskiego 26 m. 3.

p2504

Pomoc domowa natychmiast potrzebna, Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 3.767.

p2499

Tekarze, ślusarze, kwalifikowani, mogą się natychmiast zgłosić do Centrali Sprzetów Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, Poznań, ul. 27 Grudnia 4.

p2549

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zaglębski

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972, Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10

Wydawnictwo: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Redakcja: Poznań, ul. Działuńskich 10

Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nac. 50231, sekr. redakcji 50232, dział miejski 50682, nocny 50234 i 51902.

